

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Na szlaku Ryga—Warszawa. — Młodzież a polityka. — Położenie gospodarcze Polski w grudniu 1934 r. — O Polskim Słowniku Biograficznym. — Strzelcy maszerują... — SPORT.

10-lecie ogłoszenia przez Hitlera programu partji narodowo-socjalistycznej

BERLIN, (Pat). W niedzielę całe Niemcy obchodziły uroczyste ogłoszenie przez Hitlera 25-letniego programu partji narodowo-socjalistycznej.

Szczególnie uroczyste obchodzono w Monachjum, gdzie 24 lutego 1925 r. Hitler poraz pierwszy na zgromadzeniu publicznym wygłosił swą deklarację programową, posiadającą charakter oficjalny.

Przed południem, w obecności liderów partji wygłosił mowę radjową kierownik okręgu bawarskiego min. Adolf Wagner, kładąc nacisk na stwierdzenie, że tezy Hitlera dziś i nadal pozostają niezmiennie.

Mówiąc o zasadach trzeciej Rzeszy min. używał określenia, które specjalnie w Bawarii posiada swoją odrębną wymowę: „Nie spory między książętami, nie monarchizm ani separatyzm, ani też polityka dynastyczna lub kościelna będzie ich zasadą źródłem”. Narodowo-socjalistyczna Rzesza będzie oparta na zasadach niemieckich. Święta tysiącletnia Rzesza narodu już dziś powstaje. W ślad za wolnością wewnętrzną przyjdzie zezwolenie wewnętrzne. Nadejdzie dzień, gdy spadnie zasłona z rządów innych narodów, którzy przekonają się, że nie Niemcy są wrogami świata, lecz te pasożyty, które żyją w łonie ich narodów, tak samo jak dawniej żyli w Niemczech i którzy wzburzają niepokój w świecie.

BERLIN, (Pat). Punktem kulminacyjnym dzisiejszego obchodu w Monachjum była uroczystość zaprzysiężenia kierowników partji narodowo-socjalistycznej oraz najwyższych formacji partyjnych przez zastępcę kanclerza min. Hessa.

Następnie kanclerz Hitler wygłosił wielką mowę polityczną, transmitowaną przez wszystkie radiostacje niemieckie.

W pierwszej części przemówienia kreśląc dzieje powstania oraz walk, jakie partja narodowo-socjalistyczna toczyła przed dojściem Hitlera do władzy, w ostrych słowach wystąpił przeciwko stronnictwom politycznym ub. okresu i zwracając się pod adresem kół oczekujących powrotu dawnych czasów oświadczył, że to co dziś jest nigdy nie minie. A to co było nigdy nie powróci. Nowe państwo ma silne fundamenty. Walki wewnętrzne zostały na zawsze zakończone. Siły partji nie są wyczerpane. Wielki cel przyswiewa jej na przyszłość.

W dalszym ciągu kanclerz przeszedł do zagadnień polityki zagranicznej, podkreślając, że już obecne pokolenie musi zdobyć dla Niemiec wolność. W ludzie niemieckim rośnie gwarant równoprawienia wolności i samostanowienia. Niemiec. My znamy tylko jedną odpowiedź. Tak lub nie. Za pokojem odpowiemy zawsze nasze tak, natomiast na propozycje uwłaczające godności Niemiec odpowiedź nasza przynosić będzie zawsze nie.

Niemcy gotowe są do wszelkiej współpracy o ile da się ona pogodzić z godnością wielkiego i niezależnego narodu. Z drugiej jednak strony zdecydowane są one zawsze stanąć o własnych siłach, jeśli świat stawiać będzie żądania niedające się pogodzić z honorem niemieckim. Za niegodne, uważa kanclerz Hitler, wszelkie próby stosowania do prac niemieckich innej miary, niż

Mowa Hitlera

co do praw pozostałych narodów. Również świat będzie musiał zmienić swe dotychczasowe poglądy, będzie musiał wykreślić z pamięci okres 15-letniego poniżenia Niemiec. Czas poniżenia częściowego minął bezpowrotnie. Naród niemiecki jest solidarny w dążeniu do pokoju i zdecydowany do obrony wolności Niemiec.

Nie chcemy zagrażać wolności żadnego narodu, oświadczamy jednak każdemu, że kto by chciał pozbawić naród niemiecki wolności będzie to musiał uczynić przemocą i przeciwko przemocy bronić się będziemy ramię przy ramieniu.

Nigdy ani ja, ani żaden rząd niemiecki po mnie, nie położymy podpisu narodu na dokumencie, który oznaczać będzie dobrowolną rezygnację godności i równoprawienia Niemiec. Świat może być przekonany, że to co podpisaliśmy wykonamy.

Szef Sztabu Generalnego w Wilnie

Wezoraj przejazdem z Warszawy do państw bałtyckich bawił w Wilnie Szef Sztabu Generalnego gen. Gąsiorowski.

Paragwaj wystąpi z Ligi Narodów

PARYŻ, (Pat). Havas donosi, że rząd paragwajski postanowił zgłosić wystąpienie z Ligi Narodów.

Rząd paragwajski motywuje wystąpienie z Ligi Narodów stronnictwem stanowiskiem, jakie zdaniem jego zajmuje Liga Narodów w sprawie zatargu paragwajsko-boliwijskiego.

W 13 rocznicę koronacji Piusa XI-go

WARSZAWA (PAT) — Dziś o godz. 19-ej w wielkiej sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja reprezentacyjna ku uczczeniu jego świętobliwości papieża Piusa XI-go z okazji 13 rocznicy koronacji.

Austrjacy mężowie stanu wyjechali do Londynu

ODJAZD Z PARYŻA.

PARYŻ, (Pat). Po wysłuchaniu nabożeństwa kanclerz Schuschnigg i min. Berger-Waldenegg udali się dziś rano do hotelu, skąd o godz. 10 w towarzystwie premiera Flandina i min. Laval'a odjechali na dworzec północny.

Samochód odjeżdżających ministrów był strzeżony przez agentów policji na motocyklach.

Udających się do Londynu austrjaccy mężowie stanu, oprócz premiera Flandina, min. Laval'a i min. spraw wewn. Regniera, żegnali m. in. radca ambasady angielskiej Campbel.

RESTAURACJA MONARCHJI I PLEBISCYT W AUSTRJI NIEAKTUALNE

Oświadczenie min. Berger-Waldenegga.

PARYŻ (PAT) — Liczni dziennikarze interpellowali min. austrjacciego Berger-Waldenegga, w sprawie czy domaganie się przez Austrję absolutnej suwerenności w sprawach wewnętrznych, dopuszcza ewentualność restauracji monarchji?

Na pytanie to min. odpowiedział: Nie mówię o tem w Austrji, spraw tych nikt nie po-

rusza. Za dużo natomiast mówi się o tem zagranicą. Przywrócenie monarchji nie jest zagadnieniem, któreby mogły nas zajmować w chwili obecnej, ale godność narodu austrjacciego będzie narażona na szwank, gdy nam pewnego dnia zabraknie zaprowadzenie u siebie takiego lub innego ustroju państwowego.

Na pytanie co sądzi minister o projekcie Rzeszy, aby przed przyłączeniem się jej do paktu gwarantującego niepodległość Austrji przeprowadzić w Republice austrjacciej plebiscyt, min. odpowiedział, że taki projekt traktować możemy tylko humorystycznie.

WIZYTA W LONDYNIE...

...ZBYTECZNYM KŁOPOTEM.

LONDYN, (Pat). Dziś po południu przybyli do Londynu kanclerz austrjaccy Schuschnigg i min. Berger-Waldenegg oczekiwani na dworcu Wiktorja przez min. Simona i ambasadora francuskiego. Demonstranci w liczbie około 3 tys. przybyli jednak na dworzec za późno, w 15 min. po przybyciu pociągu, którego przyjazd uległ umyślnemu przyspieszeniu. Gdy demonstranci zjawili się przed dworcem Wiktorja goście austrjaccy już odjechali do hotelu.

Frakcja parlamentarna Labour Party z liderem opozycji Lansbourym na czele wystosowała do kanclerza Schuschnigga memorjał, który mu został dziś wieczorem wręczony, a w którym wszyscy posłowie Labour Party domagają się zwolnienia 21 członków Schutzbandu, którzy zostali pociągnięci przez sąd. Również i w parlamencie będzie na ten temat interpelacja. W kołach rządowych nie ukrywają, że wizyta ta jest właściwie zbytecznym kłopotem. Większego politycznego znaczenia tej wizycie nie przywiązują.

—oO—

Rząd nie zatwierdził budżetu ministerstwa duchownego w Rzeszy?

BERLIN (PAT) — W kołach zbliżonych do niemieckiego kościoła ewangelickiego utrzymują że min. spraw wewnętrznych Frick odmówił zatwierdzenia budżetu obecnego ministerstwa duchownego z biskupem ewangelickim Müllerem na czele.

Nadanie stopnia honoris causa U. W. prof. de Broglie, laureatowi nagrody Nobla



czystości tej obecni byli minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wiceminister prof. Chyliński, ambasador Laroche, rektorzy wyższych uczelni warszawskich i liczni przedstawiciele świata naukowego.

Na podium zajęli miejsca profesorowie uniwersytetu warszawskiego. Uroczystość zajął rektor Piętkowski, składając hołd prof. de Broglie jednemu z najwybitniejszych uczonych współczesnych.

Z kolei zabrał głos dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego prof. Mazurkiewicz przedstawiając treść i doniosłe koncepcje naukowe prof. de Broglie. Poczem dziekan odczytał tekst dyplomu, który wręczył uczonemu francuskiemu. Prof. de Broglie następnie dał wyraz swe mu głębokiemu wzruszeniu i wdzięczności z powodu otrzymania zaszczytnego od znaczenia. Mówca podkreślił przytem, że wdzięczność jego ma jeszcze specjalne powody. Jednym z nich jest okoliczność, że odznaczenie otrzymał od wszech nicy kraju, z którym Francję łączą węzły przyjaźni. Drugi powód jest natury osobistej. Profesora bowiem łączy z Polską węzły jeszcze z czasów gdy 180 lat temu, jeden z jego przodków był ambasadorem francuskim w Warszawie.

Z kolei uczony francuski wyraził swój podziw i uznanie dla nauki polskiej, składając hołd pamięci Marji Curie-Skłodowskiej.

Po skończonej uroczystości złożył profesorowi de Broglie gratulacje min. Jędrzejewicz i ambasador Laroche.

WARSZAWA, (Pat). Dziś na uniwersytecie warszawskim odbyła się uroczystość nadania stopnia honoris causa wydziału matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu warszawskiego, znakomite mu uczonemu francuskiemu, laureatowi nagrody Nobla prof. de Broglie. Na uro-

Polsko-estońska akademja w Warszawie

w 17 rocznicę odzyskania niepodległości przez Estonję.

WARSZAWA (PAT) — Dziś wieczorem z okazji narodowego święta Estonji, 17-ej rocznicy odzyskania niepodległości, odbyła się w oficerskim kasynie uroczysta akademja urządzona przez towarzystwo polsko-estońskie. Protoktorat nad akademją objęli: min. spraw wewn. Kościółkowski, oraz b. min. pełnomocny Libicki, poseł nadzwyczajny Republiki estońskiej w Warszawie Markusz.

Przemówienie wygłosił były min. pełnomocny Polski w Estonji, obecny naczelny dyrektor PAT Libicki oraz poseł estoński Markusz. Po przemówieniu min. Libickiego orkiestra odegrała hymn estoński, zaś po przemówieniu posła Markusza hymn polski.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa.

Na szlaku Ryga—Warszawa

(Od naszego korespondenta)

Ryga, 22 lutego 1935 r.

22 b. m. w godzinach popołudniowych, odbyło się w kasynie oficerskim doroczne walne zebranie Towarzystwa Lotewsko-Polskiego Zbliżenia.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa, rozesełane w formie druku sprawozdawczego członkom już na kilka dni przed zebraniem — naświetla szereg zasadniczych kwestyj, których realizację podjęło Towarzystwo.

Liczebność członków Towarzystwa przekroczyła w ubiegłym roku działalność liczbę 250.

Z nowopowołanych sekcji należy zwrócić uwagę na **Sekcję Kulturalną**, w skład której wchodzi: prof. **K. Strauberg** jako przewodniczący, oraz pp. poseł pełnomocny R. P. w Rydze min. **Z. Beczkowicz**, kierownik wschodniego wydziału lotewskiego MSZ. **A. Stegmanis**, profesorowie uniwersytetu ryskiego: **E. Blese**, **A. Szwab**, **Fr. Balodis**, **K. Renczewski** i **Kolbuszewski** oraz b. minister spraw zagranicznych **W. Salmajs**, kierownik wydziału sztuki i kultury Ministerstwa Oświaty **E. Wirza**, przewodniczący Lotewskiego Związku Prasowego red. **J. Druwa** i dziennikarz **K. Bürger** — jako członkowie.

Sekcja podjęła starania celem pogłębienia lotewsko-polskich stosunków kulturalnych.

Poczyniono więc przygotowania do wydania antologii poezji i prozy polskiej w języku lotewskim, jak również podjęto myśl wydawania czasopisma Towarzystwa, w którym zarówno w języku lotewskim jak i polskim, omawiane będą zagadnienia kulturalnego zbliżenia obu narodów oraz bieżące prace Towarzystwa. Za jedną z najważniejszych prac sekcji należy uważać przygotowanie słownika lotewsko-polskiego i polsko-lotewskiego którego wydanie — w myśl sprawozdania — znajduje się na dobrej drodze. Poza to sekcja zajęła się sprawą tłumaczeń arcydzieł literatury polskiej na język lotewski, jak również lotewskiej na język polski.

Specjalnie intensywną pracę w ubiegłym roku działalność rozwinięła **Sekcja Akademicka** Towarzystwa Lotewsko-Polskiego Zbliżenia. Przedewszystkiem należy podkreślić wymianę akademików, która została przeprowadzona w ubiegłym roku. Z Uniwersytetu ryskiego na wakacyjne praktyczne prace wyjechało do Polski 16 studentów, z Polski do Łotwy przybyło 7. Pragnąc ułatwić wzajemne zbliżenie młodzieży akademickiej oraz do pomocy jej w poznaniu kultury obu narodów — projektowane są specjalne stypendja na odpowiednich uczelniach w Polsce i Łotwie, z których korzystać będą mogli studenci, czynnie pracujący na polu zbliżenia lotewsko-polskiego. Współ-

działanie młodzieży akademickiej, zwłaszcza na odcinku sportu i wychowania fizycznego w roku ubiegłym było również bardzo żywe i skuteczne.

Niezmiernie ważne zagadnienie lotewsko-polskich stosunków gospodarczych znalazło w **Sekcji Gospodarczej** Towarzystwa sumiennych badaczy. Przynajmniej narazie jednak poczynania tej sekcji pozostały w sferze rozważań teoretycznych, co należy przypisać temu, że zagadnienie powinno znaleźć rozwiązanie na innej płaszczyźnie.

Sekcja Gospodarcza — należy to podkreślić z całym uznaniem — w skromnym zakresie zrobiła co mogła, ażeby tą dziedziną współżycia obu narodów — tak niezmiernie ważką w obecnym układzie współdziałania państwowego — od powiednie czynniki zainteresować.

Poza to należy zwrócić uwagę na żywą działalność **Komitetu Pań** Towarzystwa, która — zwłaszcza w zakresie ożywienia towarzyskiego współżycia członków Towarzystwa oraz w zakresie zdobycia potrzebnych środków materialnych — okazała się niezmiernie owocną.

Wzorem roku ubiegłego Towarzystwo kontynuowało w dalszym ciągu prowadzenie rozbudowanych kursów języka polskiego.

Przejdźmy, Czytelniku, do jednego z

szarych, tak charakterystycznych dla Rygi w swojej linii i ornamentach, gmachów przy ulicy Kościelnej. Mieści się w nim wydział chemiczny Uniwersytetu Ryskiego. Późno wieczorem, kiedy zamiera nawet praca laboratoryjna, schodzą się do niedużej klasy na drugim piętrze „uczniowie” — sumienni, gorliwi uczestnicy kursów „polu valodas” (języka polskiego). Jest ich przeszło 30, podzielonych na dwie grupy: młodszą i starszą. Są to akademicy, przeważnie kończący studia, wyżsi wojskowi i kierownicy ajsargów (strzelców).

Wykłady prowadzi p. **Wiktorja Mejnartówna**, Polka, studująca na Uniwersytecie Ryskim filologję.

Kiedyś o tych lekcjach napiszemy obszerniej. W elektrycznym świetle ciekawe oczy starannie odszyfrowują na czarnej tablicy wypisane znaki: litery, słowa polskie. Chrabąszcz, miłość, deszcz... Jakże trudno przychodzi ten polski akcent, te syczące głoski albo te — a, e! Ale na twarzach nie widać zniechęcenia! Odwrotnie! Pilni uczniowie przyśpieszają swego uroczego profesora, chcą czytać Sienkiewicza, proszą o czasopisma ilustrowane z Polski, zachwycają się niemi.

Kursy odbywają się trzy razy tygodniowo, i trzy razy tygodniowo w późny wieczór nieduża klasa jednego z wydzia-

łu Lotewskiego Uniwersytetu wypełnia się charakterystycznymi sylwetkami, przerażającymi się jeszcze słabo przyswojonemu ale pożądanemu — słowem polskim.

* * *

Zebraniu Towarzystwa przewodniczył **Hugo Celmins**, prezydent Rygi. Sekretarzowali — minister **Salmajs** i redaktor **Bürger**.

Do Zarządu na rok bieżący powołani zostali: wice-premjer **M. Skujeniaks**, prezydent **H. Celmins**, min. **Salmajs**, prof. **K. Strauberg** i **K. Renczewski**, dyrektor Gieldy Ryskiej **Wicins** oraz red. **Bürgers**.

Skład nowej Komisji Rewizyjnej: b. premjer **Błodnieks**, senator **Nagujewski** oraz p. **Miljons**.

Przez aklamację na członków honorowych Towarzystwa obrani zostali wice-premjer **M. Skujeniaks** oraz Poseł pełnomocny R. P. w Rydze min. **Z. Beczkowicz**.

* * *

Kilka lat temu na łamach „Kurjera Wileńskiego” omawialiśmy obszernie problem zbliżenia lotewsko-polskiego, wysuwając cały szereg realnych postulatów, mających — naszym zdaniem — zbliżenie to przyspieszyć i wreszcie usunąć ze stosunków obu narodów wszystko to, co jeszcze obecnie leży na drodze do ich wzajemnego poznania się i zrozumienia.

Należy podkreślić, że zebranie Towarzystwa Lotewsko-Polskiego Zbliżenia, które — przy obecności dużej ilości członków, odbyło się 21 b. m. w Rydze — świadczy wymownie, że kwestja zbliżenia obu Państw — że tak się wyrażymy — od dołu staje się w coraz większym stopniu aktualną i realną.

Wysłaliśmy raz wreszcie poza sferę niezawsze skromnych, ale zawsze mało realnych frazesów, a podjęliśmy — i tu w Rydze i tam w Warszawie — pracę żmudną, powolną, mniej błyskotliwą, ale realną.

Na wielkim szlaku Ryga — Warszawa dokonywuje się wielki proces zbliżenia i wzajemnego poznania społeczeństw których wpływ na życie polityczne stopniowo zacznie niewątpliwie rosnać.

Po uroczystościach dyneburskich, gdzie potwierdzone zostało wymownie jeszcze raz polsko-lotewskie braterstwo broni — uroczystości ryskie przy udziale chóru polskiego „Harfa”, przyjmowanego entuzjastycznie w stolicy Łotwy — są jakgdyby świadectwem, że **idea pokoju** przyjdzie nad Bałtyk nie w szatach zwietrzanych i wyblakłych traktatów i paktów, ale w uosobieniu pełnym prostoty, wymowy i realnej siły **zbliżenia lotewsko-polskiego**.

M. Miż-Miszyn.

Warszawa bije Berlin w boksie 9:7

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę w gmachu cyrku warszawskiego, przy pełnionej widowni odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie Berlin — Warszawa zakończone zwycięstwem Po-

laków w stosunku 9:7. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie w stolicy. Poziom walk dość wysoki, aczkolwiek niektórzy reprezentanci wypadli słabiej niż się spodziewano.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski

Świetne wyniki Stanisława Marusarza

ZAKOPANE (PAT) — W niedzielę w ramach 16 międzynarodowych mistrzostw narciarskich Polski odbył się na Krokwi konkurs skoków otwartych do kombinacji. Dzięki świeżemu opadowi warunki śnieżne znacznie się polepszyły.

Z 57 zgłoszonych zawodników startowało w konkursie otwartym 48 sklasyfikowano 37. Udział wzięli Szwedowie, Norwegowie i Polacy, przyczem Norwegowie i Polacy wykazali jednakowy poziom.

Na pierwsze miejsce wysunął się Norweg Andersen, który najdłuższym skokiem dnia 76 m. ustawił nowy rekord skoczni.

Wyniki konkursu ostatniego były następujące: Pierwsze miejsce Andersen (Norweg) nota 228,2 skoki 39 — 76 m. Drugim był Marusarz Stanisław (SNPTT) nota 218,8, skoki 71—71 m. Trzeci Gundersen (Norweg) nota 215,9, skoki

64—71 m. Czwarty Marusarz Andrzej (SNPTT) nota 203,9, skoki 60—65 m. Piąte miejsce zajął Karol Carl (Szwecja) nota 196,2, skoki 57 i pół — 59.

Górski spowodu upadku sklasyfikował się na 17 miejsce. Wyniki skoków do biegu złożonego przedstawiają się następująco: Pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław nota 229 i skokiem 52 — 52. Łuszczyk (Wisła) 220,3 skoki 50—50 m. Karkwis (Szwecja) 218,5, skoki 47 i pół — 48. Marusarz Andrzej nota 214,9 skoki 50 i pół — 47. Orlewicz nota 212,1 skoki 44 i pół — 45.

W wyniku biegu złożonego narciarskim mistrzem Polski na rok 1935 został Stanisław Marusarz z notą 463, wicemistrzem został Górski z notą 427,9 3) Łuszczyk — 425,68, 4) Marusarz Andrzej 424,47.

Burza na Atlantyku i Morzu Śródziemnym

PARYŻ (PAT) — Na brzegach Atlantyku i morza Śródziemnego szalała ponownie gwałtowna burza.

Miejscowość Cielat nawiedzona została przez

trąbę morską. W niektórych miejscowościach na brzegach morza Śródziemnego fale sięgały do 20 m. wysokości.

Młodzież a polityka

Tak często się mówi o rozpolitykowaniu młodzieży, co się odbija ujemnie na zdobywaniu wiedzy i formowaniu się charakterów.

Sądzę, że jednak starsze społeczeństwo nie miała w tem ponosi odpowiedzialność.

Różnorodność i mnogość organizacyj istniejących na terenie szkoły średniej, wytwarza między kolegami fałszywą sytuację, która prowadzi do rywalizacji, rodzącej później antagonizmy.

Wstąpienie do P. W., Harcerstwa, Sołdackich, czy Straży Przedniej jest rzeczą przypadkową, zależy najczęściej od namowy kolegi czy koleżanki, lub poprostu zbliżającej się uroczystości, zabawy, możliwości wyjechania na obóz. Nie może więc być mowy o przekonaniach, które w tym okresie są płynne.

Mimo to po pewnym czasie każda z organizacyj posiada już własne, wyraźne oblicze, które nie jest obliczem człon-

ków, lecz kierowników, ludzi dojrzałych, którzy swoją rolę w życiu przepracowują. A chociaż wszystkie szkolne organizacje mają na celu wychowanie porządnych ludzi i pożytecznych obywateli kraju, właśnie dzięki indywidualnym cechom kierownictwa, nabierają cech odmiennych, tworząc jakgdyby załączki partij w przyszłości.

Do wyższych uczelni przychodzi więc młodzież z pewnym zasobem nie przekonania, lecz przesądów, które z chwilą gdy nie są krepowane rygorem szkoły, zamieniają się w wyraźną wzajemną niechęć, która jaskrawo wybucha przy najmniejszej różnicy zdań.

Czy nie należałoby znaleźć jakąś średnią, która w drodze kompromisu łączyłaby wysiłki pokrewnych, wszak, instytucyj w imię dobra przyszłych obywateli, a więc i kraju?

Jeśli wyżej omówiona sytuacja kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, posiada ona jednak i dodatnie strony zogniskowania różnorodnych wysiłków, natomiast błędem nie do wybaczenia jest używanie młodzieży do zacieśniania „przejacielskich” stosunków z obcymi państwami.

Przez dwa lata, naprzykład, kultywowano serdeczność dla „Braci Czechów”. Wyszukiwano wszystkie punkty styczności, wspólne niedole i dążenia, urządzano obchody na cześć Jelinka, wydawano pisma, nawiązano stałą korespondencję z młodzieżą czesko-słowacką, wreszcie zorganizowano wycieczkę, która... już nie doszła do skutku, bo w międzyczasie w polityce nastąpił jakiś niepojęty dla młodzieży zwrot.

Zaprzestano propagandy, przzerwano korespondencję, proponując pisywać do Japonji i Hiszpanji...

Znamienną jest rzeczą, że jeśli dawniej nie jeden sztubak wydawał chętnie ostatnie 50 gr. na znaczek, obecnie stracił najmniejszą ochotę do korespondowania z egzotycznymi kolegami. Nie dzieje się to dlatego, że rówieśnik z Jokohamy czy Lizbony jest mniej atrakcyjny niż ten z Pilzna, lecz dlatego, że idea zbliżenia narodów, taka bliska każdej młodej istocie, spaliła na panewce podczas pierwszej próby.

Oczywiście młodzież, z właściwą sobie reakcją przeszła do porządku nad faktem zaniechania wycieczki, lecz w podświadomości posiano już ziarno nie-

ufności, pojęcia obłudy i względności wszelkich, zdawałoby się nienaruszalnych i pięknych hasłał.

Nie wchodząc w meritum sprawy, to znaczy nie poddając rozważaniu czy dla dobra Polski potrzeba jest bardziej łączność z Japonją, Włochami czy Czechami, twierdzą jednak, że rozbudzanie u młodzieży uczuć przyjaznych do jakiegoś narodu by po roku lub kilku miesiącach uczucia te zniwieczyły, jest wciąganie młodzieży do polityki, której ona zrozumieć nie potrafi. Natomiast należy pamiętać, iż podrywa to autorytet starszego społeczeństwa, od którego wymaga się stałości przekonania i konsekwencji w czynach.

Wydaje mi się, że dyplomaci i władze szkolne, którzy kierowali tą akcją i nagłe ją przzerwali, nie docenili znaczenia swego czynu. Może wyrachowanie, równowaga i sceptycyzm są w życiu, a tem bardziej w polityce konieczne, lecz jedynie z czystego entuzjazmu rodzą się czyny, które posuwają ludzkość naprzód.

Należy więc o tem pamiętać i nie gasić go przedwcześnie...

Nadzieja Drucka.

STRZELCY MASZERUJĄ

Czem chcą być strzelcy-akademicy

Człowiek myślący pyta siebie bardzo często, czym jest, czym ma być, albo do czego dąży? Czem kto jest, każdy z nas da sam odpowiedź najtrafniejszą; zamierzam tutaj wyrazić pogląd osobisty na rolę akademika - strzelca.

Przedewszystkiem zaznaczam, że strzelcami jesteśmy dobrowolnie, podnieśliśmy sztandar strzelecki z własnej, niezem niekrepowanej woli; postanowiliśmy podjąć się pracy dla dobra Państwa, z wewnętrzznego nakazu ducha, który się zrodził na gruncie naszej psychiki, wykarminionej kulturą polską. Na to pytanie, czym chcemy być strzelcy - akademicy — daję bardzo krótką odpowiedź zaledwie w trzy punkty ujętą.

1. Akademik - strzelec ma być dobrym żołnierzem. Otoczeni wrogami, powinniśmy być zawsze gotowi do odparcia ich zakusów. Wychodząc z tego założenia, żaden ze strzelców - akademików nie może być ignorantem w dziedzinie wojskowej; czy kto ma poza sobą służbę wojskową, czy nie, ma za obowiązek i nakaz moralny znać żołnierkę i orjentować się najnowszych ulepszeniach i wynalazkach wojskowych, podanych do wiadomości obywatelom w czasopiśmie z zakresu wojskowości, przestudować rzeczy najważniejsze, by podzielić się tą wiedzą z młodymi kolegami, którym dostęp do niej z tych, czy innych przyczyn jest niemożliwy. Przecież na naszej Wszechnicy Stefana Batoro jest podostatkiem czasopiśm z tej właśnie dziedziny, tylko potrzebne są do tego, z naszej strony, dobre chęci, by skierować się do czytelnika czasopiśm przy ul. Uniwersyteckiej — gmach główny — i przejrzyć najnowsze numery z dziedziny wojskowej.

2. Strzelec - akademik ma być dobrym obywatelem. W pierwszej swej pracy obywatelskiej akademik-strzelec, jeśli chce, może spełnić rolę, podobną do roli żołnierza podczas wojny, a mianowicie szperacza, który szuka nieprzyjaciela i bada teren.

Nieco podobnie czyni strzelec akademik w pracy obywatelskiej, znajdując się w środowisku społecznym. Zaczyna nie tylko od przejrzenia go oczyma, lecz bada go od wewnątrz, t. j. od strony duchowej. Poznaję jego chęci, potrzeby materialne i duchowe, umie wyczytać narazie z zewnętrznych odruchów, nie narzucając mu apriorycznych teorii. Wejście w życie środowiska, przeżywa razem wszystkie objawy życia społecznego, kulturalnego i ekonomicznego. Gdy pozna je, stosuje metodę pracy najbardziej dogodną dla siebie i najodpowiedniejszą dla danej go środowiska.

3. Akademik-strzelec chce być siewcą i realizatorem myśli wielkich ludzi. W pracy dla dobra i potęg Państwa akademik-strzelec idzie drogami, którymi kroczyli wielcy bojownicy o wolność Polski i jej budowniczości. Przyświeca mu zawsze ideologia potężnej postaci Wodza Narodu J. Piłsudskiego, oraz pierwszego dostojnika Państwa I. Mściwickiego. Akademik-strzelec chce być zawsze czynnym i nieustraszoną na placówce mu wyznaczonej; skupiony w sobie chce robić swoje, spełniać swój obowiązek sumiennie dla wzmocnienia sił Narodu.

Naszą więc gwiazdą przewodnią jest realizacja, w dalszym ciągu tego, co zaczęte i co już daje pozytywne wyniki. My chcemy być współpracownikami ideologii Marszałka — zgodnej pracy dla Państwa.

J. Tarnowski.

Z życia oddziału Z. S. w Braślawiu

Życie oddziału Z. S. w Braślawiu w bieżącym roku wyszkoleniowym przybrało tak wyraźnie kulturalne formy, że się je widzi i o nich słyższy wokół. „Jeszcze nigdy strzelcy nie pracowali tak jak w tym roku... a jak oni się zmienili! — opinuje Braślaw. I w istocie zmiany te są duże, a wpłynęły na nie głównie wzmocnienie pracy świetlicowej i wyszkoleniowej.

Młodzież strzelecka uczęszcza na kurs dokształcający dla młodocianych, istniejący w Braślawiu od 15 listopada 1934 roku. Na kursie tym młodzież pracuje przez pięć dni w tygodniu od godz. 17-ej do 20-ej w świetlicy strzeleckiej gromadzi się po godzinie 20-ej codziennie, a we wszystkie dni walec od zajęć na kursie już o godz. 16-ej a nawet wcześniej. Całkowitem prac na kursie kieruje ob. Lidja Muchówna, która jest jednocześnie powiatową kierowniczką pracy kobiet Z. S., w świetlicy zaś ob. Krukiewicz, prezes oddz. ob. Buzo, wiceprezes ob. Heppelowa ref. wych. ob. w pododdziale żeńskim Z. S., ob. Hołubowiczówna — komendantką żeńskiego pododdziału Z. S., ob. Baranowski — komendant męskiego pododdziału Z. S. Braślaw i inni. Na kursie młodzież wybowuje się obywatelsko, pogłębia i rozszerza swoją wiedzę w kierunku praktycznym, w świetlicy opracowuje katechizm strzelecki, pw. i w. f., uczy się zdrowej zabawy i rozrywek, nawiązuje kontakt ze światem za pośrednictwem radja i prasy. Praca nad tą młodzieżą jest podzielona między poszczególnych członków Zarządu.

Jednym z wycieczek młodzieży strzeleckiej zgrupowanej na kursie dokształcającym w Braślawiu — była uroczysta akademja ku czci Pana Prezydenta R. P. w dniu 1 lutego br., która ze względu na swe bogactwo formy i treści była pierwszą tego rodzaju akademją w Braślawiu. Po akademji została odegrana sztuczka p.t. „Na cel dobroczynny“.

Drugim, przemilnym, zewnętrznym objawem pracy oddz. Z. S. Braślaw była wieczornica morską, zorganizowaną 10 lutego br., jako w 15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza Bałtyckiego. W wieczornicy tej brała udział cała młodzież oddz. Z. S. Braślaw, rodzice tej młodzieży i zaproszeni przez nią goście. Siała, bezpośrednia styczność miejscowych władz ZS. z młodzieżą strzelecką wpływa dobitnie zarówno na obywatelskie wyrobienie tej młodzieży, jak i na podniesienie karności i dyscypliny, będącej fundamentem pracy w Z. S.

Obecnie cały oddział żyje już pod znakiem dnia 19 marca, pragnąc godnie uczcić dzień imienia swego Wodza i Twórcy Z. S., a także zwycięsko wyjść z egzaminu z odbytej próby kandydańskiej, do którego z zapalem przygotowują się liczni kandydaci Z. S. Kulminacyjnym punktem uroczystości 19 marca będzie przyrzeczenie strzeleckie, którego wszyscy oczekujemy z bijącym sercem.

M.

Praca oddziału Z. S. w Ignalinie

Oddział Z. S. w Ignalinie pow. Z.S. święciańskiego ma swoją historję. Istnieje i pracuje już od kilku lat, a dowodem jego pracy jest szereg dyplomów i nagród. Na szczególną uwagę zasługuje srebrny puchar zdobyty przez oddział w ub. roku. Obecnie oddział posiada orkiestrę i zespół teatralno-amatorski. Życie miasteczka Ignalina jest połączone ściśle z oddziałem. Wszelkie imprezy zabawowe i teatralne organizowane są przez oddział Z. S. Nadto oddział wspiera swoją pomocą inne organizacje jak KPW i t. p., znajdujące się w Ignalinie. W ostatnich dniach, zespół teatralno-amatorski, na czele którego stoi ob. Zeiger, miejscowy Komendant oddziału Z. S., wystawił sztukę p.t. „Pan Naczelnik to ja“. Gra amatorów bardzo dobra, a liczną zgromadzoną publiczność rzesistemi oklaskami dała wyraz swego zadowolenia z przedstawienia.

Dom Ludowy, w którym odbywają się imprezy, jest ogniskiem skupiającym całe życie kulturalne miasteczka Ignalina. Zarząd oddziału czyni obecnie starania o objęcie w swoje posiadanie Domu Ludowego, gdyż udział oddziału

Z.S. w tym Domu wynosi ponad 3.000 zł.

16 bm. w oddziale odbyła się wielka zabawa taneczna; dobra orkiestra, wesoły humor i obfity bufet ściągają dużo publiczności i wojska z miejscowych kompanij KOP. Zysk w sumie 150 zł. został przeznaczony na cele Zw. Strzeleckiego.

Opiekę nad oddziałem Z. S. rozłaza p. kpt. Polkowski, dowódca kompanij KOP. Dzięki p. kpt. Bobonowi przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w oddziale stoi na bardzo wysokim poziomie. Pozatem oddział posiada 20 par nart własnych co sprzyja rozwojowi sportu narciarskiego w całym Ignalinie.

17 bm. odbyło się walec zebranie członków oddziału, na którym dokonano wyboru członków nowego zarządu. Prezesem oddziału został wybrany ob. Matejko Henryk, kierownik szkoły powszechnej, członkami Zarządu: ob. ob. dr. Kuzniew, plut. Boboń i ob. Adamowicz Ludwik.

Należy mieć nadzieję, że nowy Zarząd doloży wszelkich starań, by oddział Z. S. Ignalino był jednym z pierwszych na terenie całego powiatu.

Z życia organizacyjnego Z. S. w pow. Wilno-Troki

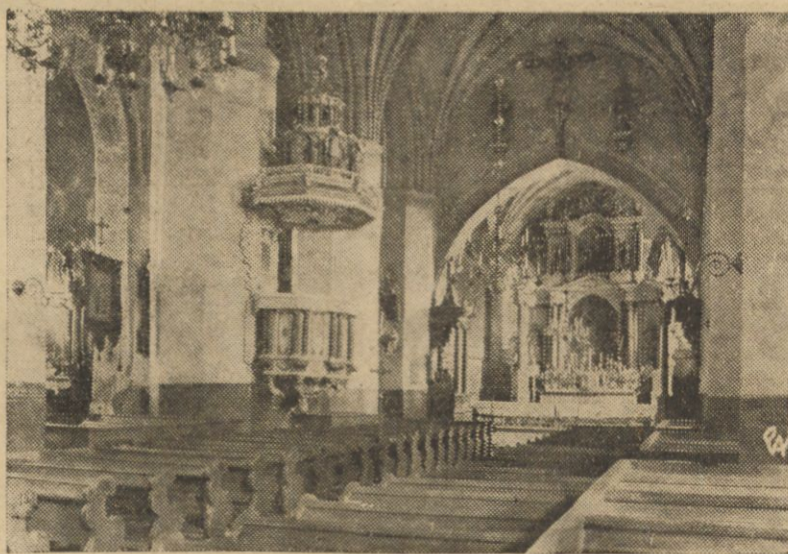
— Wybory zarządów Oddziałów Z. S. 17 bm. zostały przeprowadzone wybory nowych zarządów w szeregu gmin na terenie powiatu wileńsko-trockiego. W Czarnym-Borze odbyły się wybory przy udziale Komendanta Powiatowego ZS. Wilno-Troki, oraz delegatów poszczególnych oddziałów Z. S. z terenu gminy rudomińskiej. Otworzył zebranie ob. Chocianowicz, przewodni czył ob. Krzysztofowicz. Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi — wybrano — nowy Zarząd z ob. Chocianowiczem, wójtem gminy rudomińskiej, jako prezesem, oraz ob. Krzysztofowiczem jako wiceprezesem. Nadto zostało zorganizowane Koło Przyjaciół Z. S., na prezesa którego wybrano ob. Wańkowicza, ciesząc się ogólną sympatją u miejscowego społeczeństwa.

Tegoż dnia odbyły się wybory Zarządu samodzielnego oddziału Z. S. w Jaszunach. Prezesem Zarządu wybrany został ob. plk. Siedlecki. Oprócz tego przeprowadzono wybory zarządów oddziałów Z. S. w miejscowościach: Wor-

niany, gdzie prezesem obrany został ob. dr. Kijanko, Mejszagoła — Rudziszki, — gdzie obrano prezesem ob. Łysakowskiego, wójta gminy, Oranaj, Szumsk, Małe Soleczniki, Olkieniki i Michaliszki. W Oranach prezesem Zarządu wybrany został ob. inż. Bilezyński. W Szumsku ob. Downar-Zapolski, w Małych Solecznikach ob. Rym-po, wójt gminy, w Michaliszkach ob. Oleszkiewicz.

— Wieczór w oddziale Z. S. w Grzegorzewie. 17 bm. ob. Makowicz Bolesław, referent LOPP Komendy Z. S. pow. Wilno-Troki wygłosił w Grzegorzewie w oddziale Z. S. referat o wojnie chemicznej i obronie przeciwgazowej. Interesującego referatu wysłuchali z zaciekawieniem wszyscy strzelcy z Komendantem oddziału na czele, oraz 25 członków wspierających i sympatyków Z. S. Po referacie odbyło się przedstawienie amatorskie i koncert orkiestry Baonu KOP Nowe Troki. Poczem nastąpiła zabawa taneczna. Dochód z tej imprezy przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe oddziału.

Zabytki przeszłości wybrzeża polskiego



Wnętrze prastarej fary puckiej. Widok na ośmiościenną filary, ambonę, główny ołtarz i po lewej modernistycznie wykonaną kaplicę św. Anny. Kościół pucki należy do najstarszych zabytków miasta i istniał już za czasów książąt pomorskich w wieku XIII-ym, imponuje gwiazdizmem żebrowaniem gotyckim oraz wspomnianymi filarami. Świątynia pucka jest co do rozmiarów największym kościołem na całym wybrzeżu.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Pojedynek amerykański

Napisał Sid Hochberger

Daisy i John siedzieli na ciemnoczerwonej pluszowej kanapie, trzymając się w objęciach i szepecząc od czasu jakiegoś miłosnego głupstwa. Panowała t. zw. „szara godzina“ i wszystko powoli tonęło w mroku.

Nagle drzwi się otworzyły i wszedł Ted, który posiadał miłego salonu i miłej żony. Wido cznie otworzył drzwi tak cicho, że oboje zakochani nie zauważyli tego. Szybkim ruchem zapalił światło i jakgdyby zamieniony w słup soli, patrzył bez ruchu na siedzącą przed nim w naj wyższym zakłopotaniu parę.

Po chwili zamknął za sobą drzwi na klucz i rzekł z uśmiechem: „Przykro mi, że was prze straszylem“.

Daisy pierwsza opanowała sytuację. Rzuciła się ku mężowi i zadeklamowała patetycznie:

— „Kocham tylko ciebie, Ted“!

Teddy odsunął ją i zbliżył się powoli do nie szczęśliwego Johna. Ten skoczył na równe nogi i zawołał:

— Ted, pozwól sobie wytłumaczyć...

— Nie potrzebuję żadnego tłumaczenia — odparł Ted. — Sytuacja w jakiej was zastałem, jest dla mnie dość wyraźna. Nie będziemy traci li czasu John i załatwimy sprawę jak przysta ło na gentlemanów.

Poszedł do szafy i wyjął stamtąd skrzyneczkę, oraz dwie kule krokietowe, białą i czarną. Następnie włożył te kule do woreczka i rzekł, pom mieszawszy niemi wewnątrz: wybieraj! Kto wy ciągnie czarną, zastrzeli się jeszcze dzisiaj.

Daisy krzyknęła i zemdląła jak przystało do brze wychowanej kobiecie. Mężczyźni nie zwróci li na to uwagi, a John rzekł już zupełnie opano wany:

— Zgadnam się, ale mam do ciebie jedną pro śbę. Może być, że los padnie na mnie. Nie chciał bym, aby z tego powodu moje przedsiębiorstwo poniosło straty i dlatego miałbym kilka zleceń dla mego prokuranta.

Teddy zastanowił się przez chwilę, a potem odparł: „Dobrze. Twoje życzenie zostanie speł nione. Bądź co bądź byliśmy przyjaciółmi. A więc co mam mu powiedzieć w danym wypad ku“?

— Powiedz mu aby sprzedał, po możliwie naj lepszym kursie oczywiście wszystkie „Cunard Cooper Corporation“, a nabył za te pieniądze akcje „Standard-Electric“.

— Co mówisz? — zapytał Teddy zaintereso wany. — Potrzebujesz „Standard Electric“?

— Tak jest. Dlaczego pytasz?

— Ponieważ mam akcje „Standard Electric“ i sprzedałbym je chętnie. Czy nabyłbyś je odem nie?

— Czemu nie. Gdybyś je oddał za rozsądną cenę.

— A więc ile dajesz?

— 270.

— Wykluczone. Straciłbym na tem. Sam pla ciłem po 272, ale po 280 możesz je mieć!

— Najwyższa cena jaką mogę dać, to 272 Ani centa więcej. Ted rzucił w kąt worek z kulą mi i począł biegać po pokoju tam i zpowrotem i wołał ze złością:

— Ależ chłopie, przecież muszę zarobić tych kilka punktów. Po co je tak długo trzymałem? A więc ostatnia cena 276.

— John latał za nim i krzyczał: Człowieku, daję 273 i to jest moje ostatnie słowo. Każdy punkt wyżej to byłoby czyste samobójstwo. Nie mogę się przez ciebie rujnować.

Ted poklepał go po ramieniu i rzekł: Wiesz co Johny, o tem trzeba pomówić spokojnie. Mo żebyś tak dzisiaj, po zamknięciu interesu przy szedł do nas na herbatę?

— Chętnie Teddy — odparł John. — A więc dowiedzenia. — To rzekłszy ukłonił się i wyszedł.

— Słuchajno kochanie — rzekł Ted, nacy lając się z czułością do żony, która uznała wła śnie za stosowne obudzić się z omdlenia i otwo rzyć oczy — dziś wieczorem będzie u nas Ted na herbatcie. Zrób kanapki z kawiozem i bądź miłą dla niego.

Przeł. WEI.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

DOMEK z KART

Ceny niższe

Związek obrony przeciw złym płatnikom

Donoszą z Paryża, że utworzony został tam związek, mający na celu obronę przemysłowców i kupców drzewnych przeciw niesolidnym płatnikom. Nowa organizacja, charakterystyczna dla obecnych czasów kryzysowych, nosi nazwę Association Syndicale National de Défense corporative du bois contre les mauvais payeurs

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

TEN, KTÓRY WRÓCIŁ

Jutro o godz. 8-ej wiecz.

TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ

Opłacanie obligacjami pożyczki narodowej zaległości szkolnych

Dowiadujemy się, że generalny komisarz pożyczki narodowej wyraził zasadniczą zgodę na dokonywanie przelewów obligacyj pożyczki narodowej przez rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół, na pokrycie zaległości wpisów szkolnych.

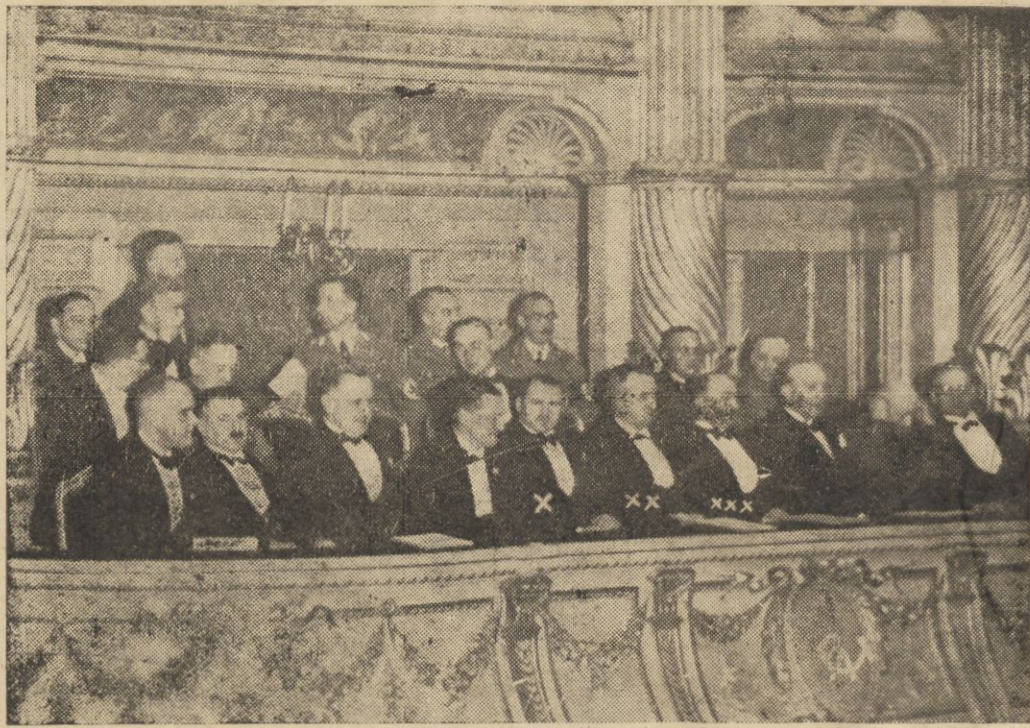
Szkoly otrzymanymi tą drogą obligacjami pokryją swe zaległości składkowe wobec instytucji ubezpieczeń społecznych.

O otrzymanie zezwolenia na przelewy oraz otrzymanie znaczków przelewowych zainteresowane szkoły winny zwracać się z podaniami do generalnego komisarza pożyczki narodowej



Uroczystości Szopenowskie w Dreźnie

W ramach uroczystości ku czci Chopina w Dreźnie z okazji 125-ej rocznicy narodzin na frontowej ścianie Hotelu Stadt Berlin, w którym mieszkał Fryderyk Chopin została wmurowana tablica pamiątkowa (zdjęcie Nr. 1), wieczorem na ratuszu odbył się uroczysty koncert. Na zdjęciu Nr. 2 widzimy łóż honorową w której wśród najwybitniejszych obywateli miasta Dreznia siedzi prezydent m. Warszawy p. Stefan Starzyński (x) nadburmistrz m. Dreznia p. Zörner (xx) i wiceprezydent m. Warszawy p. Olpiński (xxx).



Położenie gospodarcze Polski w grudniu 1934 r.

Ogólna charakterystyka w relacji Banku Gospodarstwa Krajowego

Rok ubiegły przyniósł znaczną poprawę sytuacji na wielu najważniejszych odcinkach życia gospodarczego Polski. Długotrwały spadek produkcji i obrotów osłabł wydatnie już w 1933 r., a w roku ubiegłym został niemal całkowicie zahamowany. W drugiej połowie 1934 r. wystąpiły nawet objawy wskazujące na zasadniczą zmianę w dotychczasowej tendencji obrotów gospodarczych. Wskaźniki produkcji przemysłowej i zatrudnienia były wyższe w roku ubiegłym o kilkanaście procent w porównaniu z dwoma latami poprzednimi. Wzrost obrotów towarowych oparty był w dużej mierze o zwiększoną działalność inwestycyjną. Na podkreślenie zasługuje zahamowanie trwającego od 1929 r. spadku obrotów handlowych z zagranicą, a nawet zwiększenie wywozu w roku ubiegłym. Natomiast nadal jeszcze panowały trudności w rolnictwie wskutek niepomyślnego kształtowania się cen, zwłaszcza artykułów hodowlanych.

Rok ubiegły przyniósł również duże odprężenie sytuacji na rynku pieniężno - kapitałowym. Znalazło to wyraz przedewszystkiem w zaniku tendencji teauryzacyjnych wśród ludności, co wywarło dodatni wpływ na przyrost wkładów i kształtowanie się kursów papierów lokacyjnych. Poprawie uległa wypłacalność kredytobiorców, zwłaszcza w dziale kredytów handlowych. Wszystkie te objawy łącznie przyczyniły się do wzmocnienia płynności instytucji finansowych. Sytuacja walutowa kształtowała się nadal pomyślnie, znajdując wyraz w przyroście zapasów złota w Banku Polskim. Położenie finansowe Państwa pozostało wprawdzie jeszcze ciężkie, jednak pod koniec roku zaznaczyła się i

na tym odcinku poprawa w postaci zmniejszenia się niedoborów miesięcznych.

W grudniu ub. r. rynek pieniężny cechowało zwiększone zapotrzebowanie gotówkowe, występujące zwykle na ultimo roku. Ze względu na wzrastające obroty handlowe było ono większe niż przed rokiem, zostało jednak bez trudności pokryte dzięki wzrostowi środków obrotowych w instytucjach kredytowych. Przyrost wkładów, zwłaszcza w instytucjach oszczędnościowych, trwał bowiem nadal. Ogólny stan kredytów w bankach nie wykazał większych zmian. Produkcja przemysłowa uległa w grudniu zwykłemu w tej porze roku ograniczeniu. Spadek produkcji w porównaniu z miesiącem poprzednim nastąpił w górnictwie węglowym, w rafineriach nafty oraz hutnictwie żelaznym. W dziale przemysłu przetwórczego mniejsze uruchomienie wykazywał przemysł metalowo - maszynowy, włókienniczy oraz przemysł cukrowniczy, który ukończył tegoroczny przerób buraków, wykazując w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost produkcji cukru o blisko 30 proc. Inne działy przemysłowe utrzymały na ogół poprzedni poziom wytwórczości.

W handlu wystąpiło, zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca, ożywienie, które objęło jednak niewielką ilość artykułów nabywanych w związku ze świętami. Obroły handlowe z zagranicą były nieco mniejsze, saldo bilansu handlowego jednak było w dalszym ciągu dodatnie.

Wzrost liczby zarejestrowanych bezrobotnych przybrał w grudniu poważniejsze rozmiary.

POLSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY

musi mieć materiały z naszego kraju

Dzieło to, pomnikowe, mające zobrazić działalność ludzi zasłużonych krajowi, jest pracą obliczoną na lata całe i wymagającą zbierania materiałów nie tylko przez członków Komitetów miejscowych, regionalnych, ale też przez poszczególne osoby, interesujące się wydawnictwem. Mogą one skutecznie wspomagać wiadomości członków Komitetów, te zaś obowiązane są do zbierania jaknajwiększej ilości danych i do odzwierciedlenia do społeczeństwa z prośbą o pomoc w zbieraniu materiałów, i to kilkakrotnie w ciągu roku.

Ponieważ o niektórych kategoriach osób (takich jak urzędnicy, księża świeccy, uczestnicy walk o wolność, inni działacze polityczni i społeczni, wychowawcy, oświatowcy, dziennikarze, rolnicy, przemysłowcy, kupcy, finansjści, technicy, rzemieślnicy), wiadomości można zbierać głównie w okolicach gdzie ludzie ci działali, z uwzględnieniem ustnej o nich tradycji, więc komitety miejscowe zajmować się muszą bardzo rozgąszczoną akcją redakcyjną.

W Wilnie na czele Komitetu stoją: Janusz Iwaszkiewicz, Stanisław Kościakowski, Ryszard Mienicki, Michał Brensztejn, sekretarzem jest p. Charkiewicz.

Dziwnem się wydaje, że nie spotykamy w składzie Komitetu nazwisk ludzi tak obeznanych z przeszłością tutejszą, jak p. Władysław Studnicki, i p. Lucjan Uziębło; z dawnych wilnian tylko pp. Brensztejn i prof. Kościakowski. Nie widać też by się zwracali do ogółu tutejszego społeczeństwa, choćby zapomocą prasy, w celu wezwania do zbierania i przysyłania materiałów do życiorysów zasłużonych ludzi, a zważywszy okoliczności w jakich kraj nasz się znajdował, z pewnością wydrukowane dotąd książki nie wyczerpują wiadomości o zasłużonych. Przytem wydane życiorysy mogą zawierać błędy lub wydane w czasie cenzury nie zawierać dokładnych szczegółów.

Szereg ludzi zainteresowanych otrzymało w Wilnie wezwanie do składania wiadomości, ale... przyszło to z Krakowa, nie od wileńskiego Komitetu. Żeby nie było tak jak z dwutomowym wydawnictwem Walki o Szkołę Polską, gdzie w I-tm tomie nie było słowa o tej walce na Litwie i Białorusi, a w drugim, prócz artykułów p. Wł. Studnickiego i niżej podpisanej, bardzo nieskoordynowana i z zupełną nieznaną stosunków pisaną relacją tych dziejów przez p. Myślickiego. Kom. w Warszawie po wyd. I-go tomu tłumaczył się, że nie z Wilna nie

otrzymał, mimo że się do paru osób zwrócił. Słownik Biograficzny jest nie tylko dziełem naukowym, przeznaczonym do bibliotek, do zaglądania doń jak do przeciętnej encyklopedji, w razie zasięgania potrzebnych wiadomości o kimś zasłużonym. Jest to wykaz wartości narodu, jego najlepsza, najbardziej godna naśladowania elita, cząstka zła, która się w szarzyźnie, ciemności i nizekności rodziła, rosła, wznosiła nad poziom i dźwigała, w jakże często straszny trudzie resztę za sobą.

Tym ludziom, trwającym w napięciu patriotycznym, zawdzięczamy Polskę Niepodległą, ci odkupili bezgraniczną hańbę lat rozbiorowych, tę zbrodnię narodu o wielkiem Państwie, który dał jej sobie zabrać dobrowolnie, rozlał się u stóp strzech tronów jak zginilizna, z jakiej go dźwignąć nie mieli sił nieliczni wybrańcy, nie godzący się na utratę wolności. Słownik Biograficzny jest Złotą Księgą zasłużonych i powinien być szerzej rozpowszechniony niż to się zwykle z takimi wydawnictwami dzieje. Powinien być taką księgą, jak były w dawnych czasach Żywoty Plutarcha, podręcznik każdego wybitniejszego obywatela. Czerpać ze Słownika powinny wykłady, referaty, odczyty i dyskusje, powinien się znajdować w bibliotekach prywatnych, szkolnych, średnich, zakładów wszelkiego typu i być jaknajszerzej rozpowszechniony. A obowiązkiem Komitetów miejscowych jest zainteresować całe społeczeństwo oświecone i pociągnąć je do współpracy. Hel. Romer.

KURJER SPORTOWY.

„Drużyny Olimpijskie“ w Polsce

Na ostatnim posiedzeniu Pol. Komitetu Olimpijskiego postanowiono powołać do życia instytucję t. zw. „drużyn olimpijskich“ na wzór istniejących już tego rodzaju drużyn w innych państwach.

Utworzenie drużyn ma na celu większe zdyscyplinowanie czołowych naszych zawodników i większe, niż dotąd, usystematyzowanie ich pracy. Drużyny olimpijskie powstać mają we wszystkich dzielach naszego sportu.

Szczegóły, dotyczące drużyn olimpijskich, jak regulamin i t. d. przekazano do opracowania płk. Głabiszowi i kpt. Baranowi. Najbliższe posiedzenie P. K. Ol. zajmie się tą sprawą szczegółowo.

NAJBLIŻSZE MECZE POLSKICH BÓKSERÓW.

Mecz bokserski Polska—Czechosłowacja o puchar Europy Środkowej odbędzie się definitywnie dn. 25 kwietnia r. b. w Pradze. Mecz rewanżowy odbędzie się w Polsce w terminie narazie nieustalonym.

W maju Polska rozegra dalszy mecz o puchar Europy Środkowej z Austrią w Wiedniu.

AKADEMICKI ZWIĄZEK MORSKI KOMUNIKUJE

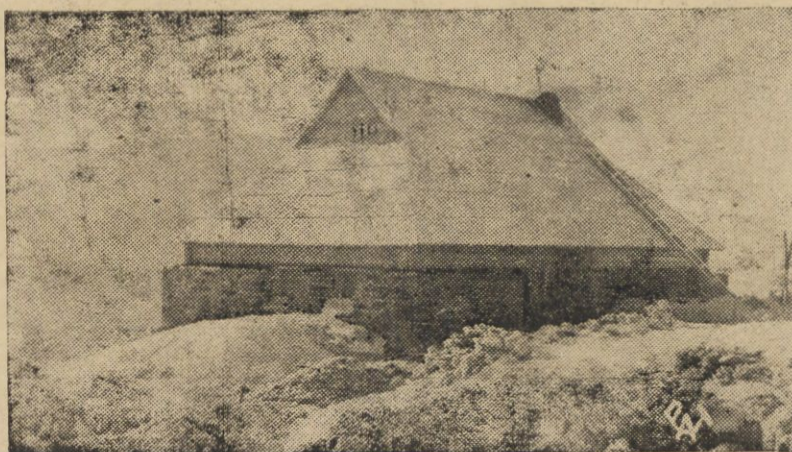
Że teoretyczny kurs żeglarski, organizowany wspólnie z AZS-em już się rozpoczął, dalsze zapisy przyjmuje sekretariat AZS. we wtorki i piątki od 17—18 w lokalu przy ul. Zygmuntońskiej 16. Wykłady odbywają się we wtorki i piątki o godz. 20 w lokalu AZS. Nadmieniamy, że ukończenie powyższego kursu jest warunkiem koniecznym, aby być przyjętym na Obozy Żeglarskie AZM-u.

MENU I KUCHARZ DLA POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW.

Polski Komitet Olimpijski omawiał na ostatnim swym posiedzeniu sprawę kwestjonariuszy i materiałów olimpijskich, nadesłanych przez organizatorów igrzysk 1936 r., Niemiecki Komitet Olimpijski.

M. in. zastanawiano się nad kwestjonariuszem, dotyczącym menu odżywiania dla zawodników polskich oraz własnego ich kucharza. Komitet postanowił przekazać do opracowania sprawę menu pp. dr. Mazurkowi i kpt. Baranowi.

Schronisko w Czarnohorze



Schronisko sekcji narciarskiej warszawskiego A. Z. S. w Czarnohorze.

Sytuacja na Wilji i Wilence

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 lutego 1935 r.

Wezoraj rano na skutek padającego deszczu poziom wody na Wilji zaczął dość gwałtownie przybierać. O godz. 3-ej popołudniu Wilja osiągnęła już 4.97 mtr. czyli 2 metry 62 centymetry ponad stan normalny. W godzinach popołudniowych na skutek wiatru przybór wody zmniejszył się. Wieczorem poziom rzeki wyniósł 5.01 metr. Jeżeli więc utrzyma się ochłodzenie temperatury i pożądany w tych warunkach wiatr, to niebezpieczeństwo powodzi nie będzie zagrażało.

WILJA RUSZYŁA OD MOSTU STRATEGICZNEGO DO POŚPIESZKI.

Padający w godzinach rannych deszcz spowodował, że lody ruszyły na przestrzeni od mostu Strategicznego do Pośpieszki. Poczynając więc od Pośpieszki na przestrzeni całego miasta Wilja pozbyła się już okowy lodowej.

DALSZE RUSZENIE LODÓW NA WILENCE. — ZAGROŻONY MOST.

Wezoraj ruszyły również lody na Wilence w okolicach Saskiej Kępy. Spływająca krawtura tworzyła zator koło mostu wodociągowego do Klubu Szlacheckiego. Pod naporem lodu most ten wygiął się i grozi ruśnięciem, należy przypuszczać, że zostanie on rozebrany. Przejście przez most zostało zakazane. Koło mostu wystawiono ostrzegawczy posterunek.

WILJA POD OBSERWACJĄ.

Posterunek Policji Rzecznej pracuje bez przerwy, badając sytuację na Wilji i zaznając się z meldunkami nadchodzącymi z górnego biegu rzeki, gdzie lody jeszcze nie ruszyły. Jak zdolaliśmy się poinformować narazie niebezpieczeństwa powodzi niema. Nieodpowiednie jednak warunki atmosferyczne mogą sytuację radykalnie zmienić. W związku z tem miarodaj-

ne władze oraz Komitet Przeciwpowodziowy nieustannie czuwają i są już w zupełności przyszykowane do akcji przeciwpowodziowej.

Specjalne Komisje techniczne lustrują brzegi rzeki, badając ich stan. W niektórych bowiem miejscach brzegom zagraża usuwanie się skarp. W wypadkach niebezpieczeństwa Komisja alarmuje odpowiednie czynniki, które na zagrożone miejsca wysyłają drużyny robotnicze.

Tajemnica podmiejskiej willi

W kolonii Zgoda koło Jerozolimki znajduje się urządzone z przepychem willa, dyrektora jednego z banków wileńskich p. M. Latem zwykle rodzina dyrektora M. zamieszkuje w tej willi, zaś w zimie pilnuje jej parobek, Telesfor Jakutewicz, zamieszkuje w małym domku położonym obok willi.

Wezoraj nad ranem dyr. M. postanowił odwiedzić swoją posiadłość. Gdy wstąpił na podwórko willi, spostrzegł ku swemu przerażeniu, iż drzwi willi są otwarte, zaś drzwi prowadzące do domku dozorcę Jakutewicza zamknięte są od zewnątrz. Jednocześnie dyr. M. posłyszał z za drzwi zamkniętego domku przytłumione jęki.

Po dłuższym wysiłku właściciel willi zdołał przedostać się do wnętrza mieszkania stróża, gdzie uderzył go następujący widok:

Na podłodze z rękami związanymi na plecach z zakneblowanymi ustami leżał Telesfor Jakutewicz. W pokoju panował nieład, zdradzający oznaki walki.

Gdy pracodawca uwolnił Jakutewicza od więzów, dowiedział się następującej historii:

Późno wieczorem, kiedy Jakutewicz przebywał sam w mieszkaniu włargnęło nagłe dwóch nieznanymi opryszków, uzbrojonych w rewolwery. Jeden z nich przyłożył łufę do jego skroni i zagroził śmiercią, zażądał kluczy od willi. Kiedy Jakutewicz usiłował stawić opór, bandyci obalili go na ziemię, związali, zakneblowali usta, poczem zabrawszy klucze dokonali

rabunku w willi, zamykając go uprzednio na klucz od strony zewnętrznej.

Zeznania Jakutewicza nie budziły narazie żadnych wątpliwości. Tem niemniej jednak policja powzięła przypuszczenie, że Jakutewicz mógł napad rabunkowy symulować i okraść willę z współnikami na własną rękę. Narazie Jakutewicz kategorycznie zaprzeczał temu. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań przyznał się częściowo do symulacji. Twierdzi mianowicie, iż gdy zauważył, że willa została okradzona, postanowił symulować ofiarę a to w tym celu by pracodawca nie mógł mieć do niego żadnych pretensyj.

Mimo przyznania się Jakutewicza, policja miała pewne wątpliwości, co do prawdziwości tych zeznań, szczególnie, kiedy kategorycznie zapewniał, że działał sam bez pomocników. Nie chciano wierzyć, by mógł on tak sprytnie związać samego siebie. Przeczyła temu pozornie i ta okoliczność, iż drzwi mieszkania w którym go znaleźli, były zamknięte od zewnątrz. Wówczas Jakutewicz, zademonstrował przed funkcjonariuszami oddziału śledczego, w jaki sposób przy pomocy krzesła potrafił się tak związać iina, że sam w żaden sposób nie mógłby się zwolnić.

Jakutewicz istotnie udowodnił, że potrafi samego siebie w ten sposób związać.

— A jak było z zamknięciem mieszkania od zewnątrz?

Jakutewicz wyjaśnił, iż przedtem wyjął ramę okienną, następnie zamknął drzwi, przedstawił się przez okno do mieszkania, wstawił okno spowrotem, a następnie związał siebie.

Jakutewicza do wyjaśnienia sprawy osadzono w areszcie centralnym. (C.)

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muz. 7.15: Dzień. por. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Pogadanka LOPP. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka z płyt. 12.30: Transm. z Zakopanego — „Święto Zimy”. 13.30: Dziennik połudn. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Konc. Ork. Adama Hermana. 16.45: Lekcja jęz. niemieckiego. 17.00: Śląskie tańce ludowe. 17.25: Kwadrans dla ponurych. 17.35: Pieśni w wyk. Heleny Karbowskiej. 17.50: Osobliwości z dziedziny liczb. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Z litewskich spraw aktualnych. 18.15: Recital fort. Jakóba Gimpla. 18.45: Nad Świtezia — pog. kraj. dla dzieci starszych. 19.00: Słuchowisko „Domek z kart” zradł. 19.45: Program na wtorek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Jak pracujemy w Polsce. 20.05: Krótki koncert na gitarze. 20.15: Transm. z Berlina uroczystości Tow. Polsko-Niemieckiego. 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: C. d. transmisji z Berlina — Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepurę. 22.00: Odczyt z cyklu — Dziwy ciała ludzkiego — „Serce najsprawniejszy motor”. 22.15: Skrzynka pocztowa ogólna. 22.30: Muzyka taneczna. 22.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 26 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.52: Gimnastyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Z oper Mascagniego i Leoncavallo. 12.45: Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Utwory Schuberta. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert Chóru Akademickiego. 17.25: Pogadanka społeczna. 17.35: Koncert dla młodzieży. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00: Pogadanka ogrodnicza. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Dobrzyński: Kwintet na 2 skrzypce. 18.45: Życie literackie Łodzi. 19.00: Recital śpiewaczy Komrada Zelechowskiego. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Solo na ksylofonie. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Pieśń miłości” — operetka w 3 aktach Jana Straussa. W przerwie dziennik wieczorny. Jak pracujemy w Polsce. 22.00: Zagadnienia kredytowe naszych ziem. 22.15: Muzyka angielska. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka z płyt.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Z sali sądowej

Dożywotnia renta dla wdowy z kieszeni zabójców jej męża

Onegdaj w sądzie okręgowym w Wilnie odbyła się rozprawa karna bardzo ciekawa ze względu na wyrok.

Mieszkańcy wsi Grygi Zabieńskie, powiatu wileńsko-trockiego, Michał syn Pawła, Michał syn Feliksa, Antoni i Jan Kowalewscy oraz Bieniecki Kazimierz zabili w czasie bójki swego sąsiada, Michała Aleksiuka. Poszło o siano z łąki. Łąka ta należała przedtem do Kowalewskich, lecz sąd cywilny po dłuższym procesie uznał, że Kowalewski, posiada ją bezprawnie, bo należała ona do Aleksiuka.

Kiedy wyrok sądu uprawomocnił się, komornik wprowadził Aleksiuka w posiadanie łąki.

Latem Aleksiułk skosił łąkę i zaczął zwozić siano do domu. Kowalewscy nie mogli pogodzić

się z utratą kawałka ziemi. Zastąpili drogę Aleksiułkowi i zbili go nieludzkimi kosami i siekierą. Pomagał im w tem Bieniecki.

Aleksiuk zmarł. Osierocił żonę i czworgo dzieci. Wdowa dołączyła do sprawy karnej powództwo cywilne, domagając się od zabójców dożywotniej renty dla siebie i dla dzieci do czasu ich pełnoletności.

Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał wszystkich na karę od dwóch do trzech lat więzienia. Uznał również pretensje wdowy za słuszne i zasądził na jej rzecz od wszystkich skazanych solidarnie 50 złotych renty miesięcznej — w czym na jej rzecz 30 złotych miesięcznie dożywotnio lub do czasu wyjścia z małżeństwa i na każde dziecko po 5 złotych miesięcznie do czasu ich pełnoletności. (w)

Ponowny zatarg w fabryce „Elektrit“

Chwilowa okupacja fabryki. Wymówienie otrzymało 450 robotników

W fabryce „Elektrit“ wybuchł onegdaj zatarg między dyrekcją i robotnikami. Zatarg ma następujące tło. Dyrekcja „Elektritu“ zamierza podobno przeprowadzić reorganizację i racjonalizację pracy. W związku z temi projektami robotnicy w liczbie 450 osób otrzymali wymówienia. Ponieważ robotnicy wymówień tych nie chcieli przyjąć do wiadomości, zapisano je w książce rachunkowej, której kłóci wymówienie nie chcieli pokwitować.

Dyrekcja „Elektritu“ wywiesiła wobec tego powiadomienia o wymówieniach na drzwiach fabryki. Robotnicy mając pewne obawy co do postępowania dyrekcji postanowili okupować lokal fabryki. Wobec wytworzonej sytuacji dy-

rekcja nawiązała pertraktacje z robotnikami, zapewniając ich, że w poniedziałek wszyscy robotnicy zostaną wpuszczeni do fabryki. Na skutek powyższego ewakuacja blokad została przerwana i robotnicy opuścili fabrykę. W tym samym dniu odbyło się szereg zebrania robotniczych, na których omawiano wyniki zatargu. Jednocześnie zwrócono się do Inspektoratu Pracy z prośbą o ingerencję.

Jak się dowiadujemy dziś na godz. 10 rano w Inspektoracie Pracy wyznaczona została konferencja porozumiewawcza, w której udział wezmą przedstawiciele Zarządu „Elektritu“ oraz delegaci robotników. Konferencja ma przewodniczyć inspektor pracy.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

80

Na Czerwonej Przełęczy

— Niemily odgłos, prawda? — odezwał się. — Słychać go, jak pani wie, daleko. Może pani być pewna, że jacyś ludzie, gdzieś żegnają się ze strachem w tej chwili. Ale to nie smok. Nie — potrząsnął głową z wesołym uśmiechem. — Nie mam tu, niestety, żadnego dinozaurusa. To tylko gaz ziemny, proszę pani. Pracuje dla nas w tej kopalni. Pomaga mi wydobywać srebro. Pokażę pani potem, jak się odbywa ta praca, dzięki której wystarcza mi do pomocy niewielu robotników.

— Słyszałem coś o tem srebrze — zaczęła Irena.

— I niebardzo pani uwierzyła — przerwał doktor Netreba, nie dając jej dokończyć. — Rozumiem. To było przecież zbyt mało prawdopodobne, aby mogła pani uwierzyć odrazu. A teraz, zanim pani usłyszy o... o tych innych sprawach, jeszcze mniej wiarygodnych, niechaj mi wolno będzie usprawiedliwić się wobec pani. Ja zgóry wiem, co pani może mi powiedzieć. Oświadczam więc odrazu, że nie popełniałem żadnego przestępstwa, eksploatując tę kopalnię, o której istnieniu Mac Cramer nawet dowiedział się dopiero ode mnie. Nie, nie. Ta kopalnia nie ma nic wspólnego z jego fundacją. Przecież ta żyła srebra, którą jeszcze pani zobaczy, zasilala skarbee potomków Ruryka na wieki lat zanim ostatni z nich, zapomniany przez wszyst-

kich i nieznanym, znalazł się na lądzie Nowego Świata. A ten ostatni, przebywając samotnie wśród drapieżnego ptactwa rezerwatu, który tam założył, aby eksploatować ukryte w ziemi bogactwa nieswoje, przypomniał sobie o innej kopalni, która na mocy testamentu, jaki posiadał, była własnością bezsporną.

Irena słuchała, zdumiewając się z każdą chwilą coraz więcej. Oto wszystko co mówił doktor Netreba, wydawało jej się prawdą. Ani na chwilę nie pomyślała, że ma do czynienia z manjakiem czy obłąkanym. Potomek Ruryka. Sukcesor kopalni srebra po kniazich z przed wieków. Cha! Cha! Przecież usłyszawszy to kiedy indziej, uśmiechnęłaby się tylko z politowaniem.

A doktor Netreba, mówił dalej.

— Kiedy byłem małym chłopcem, marzyły mi się czyny, jakich z czasem dokonam. Niespokojny duch mieszkał zawsze w moim ciele. Jestem taki sam, jakim był Ruryk i jego synowie. Zwycięscy wikingowie, co przed tysiącem lat popłynęli na łodziach Dnieprem do Kijowa i zdobyli bogatą Ruś. Równieśnicy śmieli się ze mnie, ale ja, dopiero dorósłszy zrozumiałem, że nigdy nie zdobędę powtórnie ani Kijowa, ani Halicza. Tamto były tylko mrzonki chłopięce. A jednak czułem potrzebę walki i podbojów i władzy. Powiedziałem więc sobie, że są jeszcze przecież na świecie szerokie morza, a na nich wyspy, które można zdobyć i rządzić nimi. Ale jak zdobyć? Pytanie to dręczyło mnie jak zmora, aż wreszcie znalazłem rozwiązanie. Postanowiłem sobie kupić taką wyspę za złoto, za skarbee...

Urwał i zasłonił na chwilę oczy, jakby go raził nadmiar światła, choć światła tego było teraz za mało. Niepoprawnie dogasały w swych żelaznych łóżkach drobne szczapy drewniane. Sklepiona komnata podziemna poczęła tonąć w mroku, a cienie filarów pospołu z cieniem doktora Netreby roztopiły się w jednym wielkim cieniu, jaki padł na ściany.

— Za złoto — podjął znowu doktor Netreba, mówiąc bezładnie i jakby w gorączkowym majaczeniu. — Wyspa. Tak, wyspa, na której siostra moja mogłaby być szczęśliwą, niezależną panią. Wyspa, na której swem złotem mógłby działać wiele. Zbudować wielki gród. Dać dobrobyt mieszkańcom. Znam taką wyspę. Nazywa się La Felicidad. Tak. Wyspa szczęścia. Dobra nazwa, co? Tylko, że skalisty grunt nie daje żadnego wyżywienia. Ludzie na tej „szczęśliwej“ wyspie żyją gorzej, och, o wiele gorzej niż gdzieindziej psy...

Irena skorzystała z nowej przerwy i podniosła się z ziemi. Podeszła przedewszystkiem do kagańców i poprawiła pochodnie, które buchnęły natychmiast nowym jasnym płomieniem. Ona zaś była w tej chwili pewna tego tylko, że pragnie wydostać się stąd jak najszybciej, na ziemię, na powierzchnię, aby pełną piersią odetchnąć świeżym powietrzem. Tu bra kowało go. Czuła też jak mimowoli zaciskają się jej zęby. Znała dobrze ten objaw. To było zdenerwowanie. Nie strach. Do tego, jak zwykle, nawet sobie samej nie byłaby się przyznała za nic na świecie.

(D. c. n.)

W Wileńskiej Izbie Rolniczej ujawniono nadużycia

Urzędnik Izby pod zarzutem przywłaszczenia 2400 zł.

Wezoraż po miesiącu rozeszła się pogłoska, iż w Izbie Rolniczej wykryte zostały nadużycia. Jak się okazało, pogłoska ta nie była nieuzasadniona. Do policji wpłynęło mianowicie zameldowanie Dyrektora Izby Rolniczej przeciwko

urzędnikowi Izby Sawickiemu, zarzucającemu mu sprzeniewierzenie 2400 zł. W wyniku dochodzenia policja zatrzymała Sawickiego i skierowała go do sądziego śledczego, celem zastosowania środków zapobiegawczych. (S).

KRONIKA

Kina i Filmy

„ŚMIERĆ ODPOCZYWA“
(Kino „Casino“.)

Śmierć postanowiła więc sobie trzydzioty urlop i zabawić w skórze zwykłego śmiertelnika wśród ludzi. Chce zrozumieć, dlaczego ludzie są tak mocno przywiązani do życia i boją się śmierci. Śmierć przybiera postać młodego człowieka — księcia Sirki i przyjeżdża jako gość do pałacu czcigodnego arystokraty. Nikt, prócz gospodarza nie wie, kim jest w rzeczywistości ten piękny, a jakiś dziwny i niesamowity przybysz. Jednak śmierć wzbudza jakąś instynktowną obawę we wszystkich. Piękne kobiety, pociągnięte pięknoscią i bogactwem księcia Sirki starają się zbliżyć do niego, ale w ostatniej chwili — cofają się jednak instynktownie. Jest i nadal samotny. Ale wieczorem, trzeciego dnia, gdy rozgoryczony ma już odejść, spotyka się z prawdziwą miłością Patrycji. Patrycja, która dowiaduje się, kim jest w rzeczywistości księżem Sirki — odchodzi z nim, poświęcając miłość swe młode życie. Śmierć, żegnając ludzi — jest teraz ich przyjacielem, nie wrogiem. Zrozumiała sama, jak może być piękne życie, i jak silną — miłość. Fantastyczny ten scenariusz stoi na pograniczu filmu t. zw. „niesamowitego“ a psychologicznego. Jest to eksperyment bardzo ciekawy ale raczej dla publiczności — wybranej. Tak zwana „szersza publiczność“ — może nie znaleźć upodobania w podobnym obrazie. Zresztą jest to bardzo ryzykowny temat, mogący przy niezręczności reżysera lub złych wykonawców wzbudzić śmiech na widowni. Jednak słynny realizator — Mitchell Leisen wywiązał się doskonale z tego trudnego zadania. Wykazał przytem dużo smaku i umiaru. Zarzucić należy obrazowi — zbyt dużo cześciej gadaniny i filozofowania. Doskonałe gra Fredric March, jeden z najciekawszych artystów filmowych, bohater filmu „Dr. Jekyll i mr. Hyd“. Posiada on (co wyjątkowo rzadko się zdarza) piękną powierzchowność, ciekawą twarz — i wielki talent do ról charakterystycznych. Rolę śmierci, wyjątkowo trudną — zagrał znakomicie. Ubrany zwykle, obracając się w środowisku pozbawionem grozy i niesamowitości, pozbawiony więc wszelkich dodatkowych akcesoriów, podnoszących efekt — potrafił samym wyrazem twarzy pokazać całą niesamowitość postaci dziwnego księcia Sirki. A przytem jest piękny i fascynujący — i na nim właściwie trzyma się ta „niesamowita“ historia. Partnerką jego jest młoda aktorka — Evelyn Venable o przeciętnej urodzie.

Jako nadprogram — tygodnik PAT'a. Forszpany zapowiadają nowy film z Joan Crawford i Clarkiem Gable p. t. „Uwodzicielka“.

„ANTEK POLICMAJSTER“
(Kino Pan)

Komedja, czyli raczej — farsa doskonałego artysty komedjowego — popularnego komika Dymyzy — jest niewątpliwie nowym, udanym popisem aktorskim. W roli Antka z Nadwiśla jest on poprostu nieporównany — każdy jego ruch, sposób mówienia, poruszenia się — jest doskonale „stylowy“. Cwiklińska w roli gubernatorowej, jak zawsze wyśmienicie czupurna i zabawna. Miła i ładna, ale niestety pozbawiona zupełnie dykcji jest Marja Bogda. To też jej djalogi ograniczył reżyser do minimum. Antoni jako przyjaciel Antka — Felek są na poziomie Fertner w roli gubernatora, oraz Józef Kondart Dobra jest reżyserja Michała Waszyńskiego, naszego najpopularniejszego obecnie reżysera. Nie udało mu się jednak uniknąć przesady oraz dłużyzn w pewnych scenach. Niektóre fragmenty, natomiast — są doskonałe. Naprzykład sceny, w których Antek-policmajster uczy tańczyć panią gubernatorową, lub też jego popisy taneczne podczas balu. Bawi również i obrazki „sądów“ Antka. Najlepszą jednak — to scena Antka z kupcami — wywołująca szczery śmiech na widowni. Scenariusz, dość zręczny ułożony — opiera się w swej fabule na słynnym „Rewizorze“ Gogola. Nieźle również są ujęte obrazy na Kercelaku. Komedja ta, chociaż nie może być zaliczona do najlepszych — jest jednak niewątpliwie dość dobra, wesoła i bawi publiczność. A. Sid.

Pamiętaj o funduszu
Obrony Morskiej!

Teatr i muzyka Na wileńskim bruku

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś w poniedziałek dnia 25 bm. o godz. 8-ej wiecz. — jedno z ostatnich przedstawień współczesnej sztuki francuskiej J. Bommarta w 3-ach aktach „Ten, który wrócił“ po cenach propagandowych.

— Jutro we wtorek dnia 26 bm. o godz. 8 w. „To więcej niż miłość“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Domek z kart“ po cenach niższych. Dziś w dalszym ciągu wspaniale wystawiona, czarowna komedja Granichstaedtena „Domek z kart“, która niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej nowości, efektownej operetce Kalmana „Chicago“. Ceny niższe.

— Chór Dana w „Lutni“. W środę 27-go i czwartek 28 bm. wystąpi dwukrotnie słynny chór Dana, który zagranicą i w kraju zdobył triumf artystyczny. W koncertach biorą udział jako soliści M. Fogg i A. Wysocki. Zainteresowanie koncertami olbrzymie.

— Dziś Juan de Manen w sali Konserwatorium w jedynym recitalu skrzypcowym. Bilety w kasie Konserwatorium.

KRADZIEŻ W APTECE

Wezoraż wieczorem z apteki Frumkina przy ul. Niemieckiej, w czasie natłoku publiczności skradziona została maszyna do pisania wartości 600 zł.

SPADŁ ZE SCHODÓW

Przy ulicy M. Pohulanka spadł ze schodów i pobił się dotkliwie, doznając złamania obojczyka 12 letni Edward Liniewicz. Pogotowie przewieźło go do szpitala. (C).

KOBIETĘ NIE BIJ NAWET KWIATEM.

Wezoraż zanotowano dwa wypadki pobicia żen. Na ul. Rydza Smięgłego 23 na tle zatargu małżeńskiego została dotkliwie pobita przez męża 28 letnia Rocha Portnoj. Pierwszej pomocy udzieliła jej pogotowie ratunkowe. W identyczny sposób pobita została przez męża, Teresa Milkiewiczowa (Żelazna Chalka 25). (C).

AWANTURNIK.

Na ulicy Zawalnej wywołał burdę uliczną niejaki Fajwusz Prużan, który wybił dwie szyby w restauracji, kłęcząc sobie dotkliwie ręce. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go. Trzech posterunkowych z trudem uspokoiło awanturnika i odstawilo do aresztu. Powodem awantury była zazdrość do jednej z kelnerek. (C).

Dziś: Zygryda i Cezarego
Jutro: Aleksandra i Nestora
25
Luty

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 24/II — 1935 roku.

Ciśnienie 740
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad 9
Wiatr: połudn. - zach.
Tendencja: silny wzrost
Uwagi: rano deszcz ze śniegiem, stopniowe rozpozgodzenie się.

Przepowiednia pogody: według Pim'a. W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmieniam z możliwością częściowych opadów. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry w kierunkach zachodnich.

ADMINISTRACYJNA

— 9 protokołów za nielegalny handel. Wezoraż organa policyjne sporządzily ponownie 9 protokołów karnych za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Kupcy ukarani zostaną w drodze administracyjnej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Cech krawców odbył onegdaj walne zebranie na którym starszy cechu złożył sprawozdanie z działalności cechu. Przyjęto wniosek po zwiększenia ilości miejsc w zarządzie by wszystkie sekcje były w nim reprezentowane. Dodatkowe wybory do zarządu zostały odroczone, odpowiednio zaś sekcje wybiorą swych przedstawicieli do zarządu na własnych zebraniach.

W końcu dokonano wyboru radnych do rady ziemieśniczej. (m).

— „Undzer Teater“. Występy Mirjam Karalowy w operetce „Jej złoty sen“ ściągają do teatru przy Nowogrodzkiej nietylko stałych bywalców operetki żydowskiej ale i widzów zwabionych wielkim talentem artystki, która cieszy się w Wilnie niezwykłą sympatią i powodzeniem u publiczności.

W widowisku poza Karalową biorą udział panie Mnia Bern i Amatin oraz pp. Gurwicz Dogim, Krasnow, Najwirt i Rutenberg.

Orkiestra pod batutą D. Glezera (m).

— Do Palestyny wyjechał onegdaj na stałe długoletni pracownik Towarzystwa Ochrony Ludności żydowskiej (TOZ) sekretarz redakcji „Folksgezunt“, miesięcznika poświęconego popularyzowaniu medycyny i higieny wśród Żydów i współpracownik „Togu“ — Sz. Lakerman.

ROZNE

— Zmniejszenie się grypy i chorób zakaźnych. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Wilnie nieznaczne zmniejszenie się zasilanie choroby zakaźnej. Pocięzającym jest również fakt, że b. poważnemu zmniejszeniu się uległa liczba wypadków zachorowań na grype. Podczas gdy jeszcze niedawno w Wilnie chorowało około 1000 osób obecnie, jak obliczają liczba chorych waha się od 200 do 400 osób. Ścisłe ustalenie liczby chorych jest bardzo trudne.

Z innych chorób zakaźnych w tygodniu ubiegłym zanotowano kilka wypadków tyfusu plamistego i brzuszkiego, 9 wypadków plonicy kilka wypadków błonicy oraz 8 nowych zasilanie na gruźlicę.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ
w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Ogłoszenie

KURSY KORESPONDENCYJNE Budowlane i Drogowe prowadzi Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie. Prospekty wysłała Sekretarjat Kursów w Wilnie przy ul. Holenderni 12. Sekretarjat czynny codziennie za wyjątkiem sobot i świąt w godz. 17—19.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz 10 linijek przed tekstem — 75 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

DZIŚ W SALI KONSERWATORJUM jeden Recital skrzypcowy JUAN de MANEN
znakomitego wirtuoza
W programie: Bruch, Paganini-Manen, Sarasate, Manen. Szczeg. w programie: Poczatek o godz. 8.15 Bilety dziś od 11-ej rano w kasie Konserwatorium.

REWJA Gościnne występy St. Stadnikówny, St. Rybaczewskiej i R. Misiewiczza
Program Nr XI.
BALKON 25 gr. **„Wileńskie Noce“**
Arcywesola plotka rewjowa, tylko żart, który wszystkich bawi — nikogo nie dotyka.
Codziennie 2 przedst. o g 5.30 i 8-ej. W niedzielę i święta 3 przedstaw. o g 4, 6.30 i 9-ej.

HELIOS PREMIERA! Pierwszy raz w Wilnie. Sensacja w świecie filmowym.
GARY COOPER, najczarowniejsze zjawisko ekranu, groźna rywalka gwiazd sześciolatnia SHIRLEY TEMPLE
oraz CAROLA LOMBARD we wzruszającym filmie **TERAZ i ZAWSZE** NAD PROGRAM: ATRAKCJE
Pocz. o 4, 6, 8 i 10.10

2 miesiące szlagierów! **PROGRAM No 5**
Najlepszy przebój ekranu szlagier. p. t. „PIOTRUŚ“ z najmilszą trzpiotką ekranu Franciszką Gaal już w tych dniach jako **Kino „PAN“**

PANI **Adolf DYMSZA**
Zachwył publiczności **ANTEK POLICMAJSTER**
w najdoskonalszej jego krescji **WYJĄTKOWY NADPROGRAM**

CASINO DZIŚ! Rewelacyjny tajemniczy niesamowity film **Śmierć odpoczywa**
W rol. gł. Fredric March niezapomniany odtwórca Dr. Jekylla. Fascynujący pełen grozy i tajemniczości dramat śmierci i miłości. Trzy dni między życiem a śmiercią. NAD PROGRAM: Aktualja Seanse 4, 6, 8 i 10 w. Następnym program Joan Crawford i Clark Gable w filmie „UWODZICIELKA“

OGNIKO DZIŚ! Film osnuty na tle kapitalnych emocjonujących momentów. **Tajemnica ogrodu zoologicznego**
Walka dzikich bestyj p.t. W rolach głównych: Kathleen Burke i Charlie Ruggles. NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Poczatek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

Kto chce mieć na własność mieszkanie
(2—3—4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telef., światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gotówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Admistr. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Biskupia 4, pod „Inżynier“



AKUSZERKA **Maria Lahnerowa**
Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasłińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA **Śmiałowska**
przeprowadziła się na ul. Wielką 10-4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągrzy

AKUSZERKA **M. Brzezina**
przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA **Blumowicz**
Choroby weneryczne, skórne i moczościowe **Wielka 21, tel. 9-21** Przyjm. od 9—1 i 3—8

